РПі 24.126
R.40:Nr.12(1914)

Nr. 12. W Bielsku-Białej, 22. marca 1914 r. Rok XL.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI.

Pod zasiewy wiosenne!

TOMASYNA



jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
JOZEF KARRACH
we Lwowie, ulica Kościuszki l. 18.

KTO
nie jest zadowolony
ze swego
Żołądka
i kiszek
niech używa przez
krótki czas proszki
Dra TRAUBA
GASTRICIN

Skutek **pewny** żądać
we wszystkich aptekach
Duże pudełko 3 K.
SKŁAD GŁÓWNY
STERNAPOTHEKE WIEDEŃ, IV.
Favoritenstrasse 25

Prospekty gratis i franko.
jako bezpłatne
próbki lekarskie

Do nabycia w Bielsku: w aptekach F. Wladarcz, Art. Gutwinsky, Jul. Drancz.

! 500 KORON !
płacę Wam, jak mój Niszczyciel Korzeni
„RIA-BALSAM“
Wasze nagniotki, brodawki, rogową skórę w 3 dniach bez boleści nie oddzieli.
Cena jednego słoika z listem gwarancyjnym 1 **Korona** 3 słoiki 2·50 Kor.
KEMÉNY, Kaschau (Kassa)
I. Postfach 12/1119 Ungarn.

ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

ЛННБ України ім. В. Стефаника
01508457U

Tkalnia płócien (61)

„Pod opieką Najśw. Rodziny"

Józefa Jórasza w Korczynie

obok KROSNA (Galicya).

poleca szan. P. T. Publiczności **znakomite korczyńskie płótna** czysto lniane na koszule i prześcieradła bez szwu. Bieliznę stołową — Chusteczki do nosa. — Dymki. — Kreliszki. — Ręczniki. — Ścierki. Płótna szare, pół bielone etc. — Również **silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku. — Towar doborowy.** Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki na żądanie darmo i opłatnie. Kto raz zamówi, pozostaje stałym odbiorcą. Nieopłaconych listów **nie** przyjmuję.



Kupno okazyjne!

Chcąc być powszechnie znanym, wysyłam każdemu **obuwie** mego wykonania fabrycznego z dobrej materyi i ku zupełnem zadowoleniu każdego odbiorcy. **Najlepsze trzewiki wojskowe** z dobrej skóry surowej i sznurkami skórz., stósowne szczególnie dla turystów, niebite, za tuzin par K 90·— para K 9·—. Te same z całemi podeszwami obitemi i podkówkami tuz K 95·—, para 9·— k. — **Obuwie ze skóry końskiej połyskującej** I.-rzędnej jakości dla panów za tuzin 114.— k, para 10.— k. - Te same dla pań i chłopców za tuzin 96·— K, para 8,50 k. **Obuwie ze skóry kozłowej, najlepszej jakości,** do sznurowania, elegancka forma, dla panów za tuzin 144.— k., para 13.— k., dla pań i chłopców za tuzin 114.— k., para 10.— koron.

Dla dzieci nr. 23 do 25, tuzin 54·— k., para 5.— k.
„ „ „ 26 „ 29 „ 72.— „ „ 6.50 „
„ „ „ 30 „ 35 „ 90.— „ „ 8.— „

Przez wysyłanie tylko doborowej jakości towaru, jestem przekonany, iż mnie każdy odbiorca w kole swych znajomych poleci. Przy zamówieniach wystarczy podać numer albo długość trzewika w centymetrach. Przemiana dozwolona. Wysyłka za zaliczką przez I., 30 lat istniejącą fabrykę obuwia

Józef Vaszatko, Saar (Morawa) 33.



Generalne Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny w Krakowie, ulica Dietlowska l. 97.

Uczni

do nauki malarstwa pokojowego i pokostniczego przyjmie zaraz.

Pracownia malarska Józefa Suchanka w Białej ul. Wyższa Kościelna.

Poszukuję ucznia

do praktyki krawieckiej wiadomość **Lipnik koło Białej, Kółko rolnicze, Franciszek Stec.**

Czytajcie i rozszerzajcie
- „Wieńca-Pszczółkę". -

Przy chorobach nerwowych
używa się z powodzeniem

herbatę ganglional

jako środek domowy.

Herbata ta działa uspokająco na nerwy, łagodzi boleści, odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności, podwyższa siłę cielesną i pobudza trawienie,



Do nabycia za przysyłką 3 kor, u c, k, nadwornego dostawcy

Mr. Juliusz Bittner
aptekarz
w **Reichenau, Doln. Austrya**
albo też we wszystkich aptekach,

Sposób użycia podany jest w czternastu językach.

Steckenpferd'a mydło liljowe-mleczne.

firmy **Bergmann & Co., Deczin n. Ł.**

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, niedoścignionem co do racyonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych, Baczność przy zakupnie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik" i na pełną firmę! Po 80 hal, Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc, Taksamo wypróbowany jest Bergmanna krem liljowy, „Manera" (70 h za tubę) cudowwny do utrzymania delikatnych rąk damskich, (39)

Czytajcie i rozszerzajcie „WIEŃCA-PSZCZÓŁKĘ".

UCZNIA

do nakuki szewskiej poszukuje **Bonifacy Zaremba,** majster szewski **w Białej** ulica św. Jana l. 18. 1

Do sprzedaży

gospodarstwo z wolnej ręki, dom nowy murowany kryty dachówkami, 3 pokoje, stajnia, gumno, piwnica, drewutnie, studnia, koło domu ogródek, płot żywy 2 morgi pola przy domie.

Adres:

Franciszka Biłek

w Lipniku ulica Górna Nr. 259. 3

Poszukują Pracy!

Kilku murarzy dobrzłe wyuczonych murować kamieniem, cegą, taksamo w wyprawie wewnętrznej i fasadzie ktoby mia zajęcie niech napisze pod Adresem: **Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników w Kozach** p. t. **Kozy** powiat **Biała.**

Zegarek jako reklamę!



Kto sobie życzy otrzymać zegarek **darmo**, elegancki **zegarek precezyjny** dla panów albo i pań podług wyboru, niech pisze natychmiast do domu zegarniczego

Fr. Schmidt, Praga-Weinberge 554.



Kto chce otrzymać zegarek ? darmo ?

By nasze szczególnie znakomite zegarki kieszonkowe wszędzie zaprowadzić, rozdajemy 5.000 zegarków **jednego rodzaju** durmo. Prosimy tylko nadesłać swój dokładny adres na zwykłej pocztówce korespondencyjnej do

fabryki zegarków

Jakóba König'a

w Wiedniu, Wien III./2 poczta 45.

Jedwabiem haftowane bluzki tylko K 1·95

Cud przemysłu haftownego!

Piękny materyał modny z bogatem jedwabnem haftowaniem zupełnie wystarczający na jedną bluzkę tylko K 1·95.



Cudownie piękne! Ostatnia nowość!

Parę set tuzinów tych pięknych, bogato jedwabiem haftowanych bluzek sukiennych w prześlicznych kolorach, jak białe, kremowe, różowe, jasno-niebieskie, średnio niebieskie, modne liliowe, czerwone, zielone, drapp, ciemno modre, brunatne, fraise, czarne, **wogóle w każdym istniejącym kolorze,** odebraliśmy od pewnej fabryki haftowania w Szwajcaryi, która została zamkniętą i możemy te prześliczne bluzki z powodu tak masowego zakupna po tak bajecznie niskiej cenie sprzedawać. **Te bluzki wartające są trzy razy tyle.** Przy najmniejszym odbiorze 3 sztuk choć w różnych kolorach podług życzenia za sztukę **K 1·95,** 6 sztuk tylko **K 11·**— i przyłączy się do tego darmo 1 żabot koronkowy. Wyłączna sprzedaż za zaliczką przez:

M. SWOBODA, Wiedeń III/2,

Hießgasse 13-302.

Mieszkanie letnie

składające się z dwóch czystych, zdrowych izb w Wilkowicach pow. Biała Nr. 266, od 1. maja do wynajęcia. — Położenie w pięknem miejscu pod lasem. Cena przystępna. Bliższych wiadomości u właścicielki w miejscu **Anny Straub.**

Do sprzedania

w całości lub częściowo zaraz 31 morgów ornego pola, w tem 3 morgi łąki, we Woli zgłobieńskiej, parafia Zgłobień poczta również, szkoła w miejscu, las w sąsiedztwie. **Zgłoszenia na plebani w Zgłobniu powiat Rzeszów.**

Tylko 3 korony!

! Kompletny garnitur dla panów !

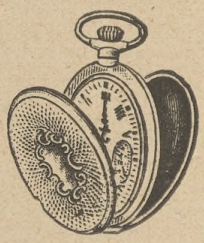

1 **łańcuszek** do zegarków z prawdz. ameryk. **złota „Dublé"** 1 **szpilka do krawatki** z praw. ameryk. złota „Duble", jeden piękny **pierścionek** z prawdz. ameryk. złota „Duble" z przepysznym kamieniem, 1 para **guzików do mankietów** z ameryk. złota „Duble" i 1 ładny imit. bursztyn do cygar lub papierosów. — Te wszystkie rzeczy **razem tylko 3 korony.**

Przepyszny fantaz. zegarek srebrny dla panów z bardzo dobrym szwajcarskim werkiem ankrowym, idący w kamieniach, płaski i pięknie wykonany z 3-letnią gwarancyą piśm. za dobry chód, **tylko 4 Kor.** Powyższy garnitur i zegarek ten można razem lub też pojedynczo sprowadzić. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Export Arnold Weiss, Wiedeń VI.

Gumpendorferstrasse 139/60.

Nr. 12. W Bielsku-Białej 22. marca 1914 r. Rok 40-sty.

Wieniec-Pszczółka

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLSKIEJ DEMOKRACYI

Założyciel Ks. Stanisław Stojałowski.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS.

Z parlamentu.

Dzieją się we Wiedniu w Izbie poselskiej rzeczy, których człowiek ze zdrowym, niezboczonym umysłem po prostu zrozumieć nie może. Niektórzy posłowie i stronnictwa popełniają błazeństwa, którychby się pijany poganiacz w karczmie wstydził, ale oni ich się nie wstydzą, lecz owszem niemi się chwalą, bo myślą, że ich wyborcy są jeszcze od tego nieletniego poganiacza głupsi i będą ich za te błazeństwa jeszcze chwalić.

Rząd pragnął, ażeby posłowie uchwalili następujące ustawy: 1) zmianę podatku domowego, w czem mieści się także i skasowanie podatku od chałup o jednej lub o dwóch izbach; 2) ustawę o poborze rekruta w teraźniejszym roku; 3) ustawę o wydatkach na budowę kolei w Bośni; 5) ustawę o budowie kolei lokalnych w całem państwie, a więc także i w Galicyi.

Tymczasem Czesi rozpoczęli obstrukcyę, to znaczy, że gadają ciągle, a czasem gwizdają na piszczałkach i walą pulpitami. Jeżeli kilkudziesięciu posłów chce parlament zagadać tak, że po kilku miesiącach ten parlament nic nie uchwali, to w takim wypadku mogą to zrobić. I Czesi wyraźnie zapowiedzieli, że nie dopuszczą do żadnych obrad, jeżeli się w ich kraju nie zaprowadzi porządku.

Pod tym względem mają Czesi słuszność. W ich kraju porządku niema, bo sejm już dawno został rozwiązany, Wydział krajowy rozpędzony, a sprawami kraju zawiaduje komisarz rządowy, tak jak nieraz w gminie usunie się wójta i radę gminną, a komisarz rządowy kieruje wszystkiem. Kiedy sejm czeski rozwiązywano, Czesi dostali pismo cesarskie, że jak najprędzej będą rozpisane wybory i zrobi się nowy sejm i nowy Wydział krajowy. Jeżeli Czesi dziś domagają się, żeby wybory jak najprędzej przeprowadzić, albo też żeby rząd dał im zobowiązanie, że w tym roku rozpisze wybory, to domagają się rzeczy słusznej, rzeczy, którą im rząd obiecał, a cesarz w osobnym piśmie zapewnił.

Czesi mają prawo żądać tego, bo ustawy zasadnicze i konstytucya zapewniają, że ilekroć rozwiązuje się sejm, zaraz ogłasza się, kiedy będą wybory do nowego sejmu. Tymczasem tam już pół roku niema sejmu, niema rządu krajowego i nie wiadomo, kiedy to będzie. Zawieszono w Czechach bezprawnie konstytucyę, komisarz rządowy siedzi sobie w tym kraju i rządzi, chociaż w żadnej ustawie i w konstytucyi niema ani słowa o tem, że krajem może rządzić komisarz, a nie wydział krajowy z marszałkiem. Niemcy na złość Czechom nie chcą dopuścić do wyboru sejmu i wydziału krajowego, więc rząd idzie Niemcom na rękę i cierpi to gwałcenie konstytucyi.

Czesi zatem domagają się rzeczy słusznej, sprawiedliwej, zgodnej z ustawami i z konstytucyą. Słuszność jest po czeskiej stronie. Kiedy się okazało, że w dobry sposób nic nie uzyskają, chwycili się gwałtu, to jest obstrukcyi. Chcą parlament zagadać tak, że do jesieni nic a nic nie zrobi.

I nagle wybuchnęło w całem państwie oburzenie na Czechów za to, że się chwycili obstrukcyi. My nie jesteśmy osobliwymi przyjaciółmi Czechów. Mamy do nich żale i urazy za to, że nas Polaków nieraz zdradzili, że na Śląsku postępują z nami niegodziwie tak jak hakatyści. Ale te urazy nie zaślepiają nas bynajmniej i w takim wypadku, kiedy Czesi mają słuszność, otwarcie przyznajemy, że w tym wypadku słuszność jest po stronie Czechów. Będziemy nieraz jeszcze wytykali Czechom niesprawiedliwość, gwałt i brak słuszności. Ale w tej chwili sprawiedliwość nakazuje nam wyznać, że Czesi domagają się rzeczy słusznej, mianowicie przywrócenia konstytucyi w Czechach.

Sposób, w jaki Czesi chcą przeprowadzić swoje żądanie, jest niewłaściwy, zły, godny potępienia. Obstrukcya jest rozbijaniem parlamentu, a przecież parlament to jedyna ostoja ludu przed gwałtem.

My mamy prawo potępić obstrukcyę czeską, bo my potępialiśmy każdą obstrukcyę, a sami nie uciekaliśmy się do niej nigdy. Ale ani rząd, ani Niemcy, Rusini, Słoweńcy i inni nie mają tego prawa. Rząd sprzyjał ruskiej obstrukcyi w sejmie i w parlamencie, wymusił na Polakach mnóstwo ustępstw, ażeby Rusinów przejednać, a kanałów, uchwalonych jeszcze w roku 1902. to znaczy trzynaście lat temu, nie chce budować ze strachu przed ruską obstrukcyą.

Gdy więc rząd zamiast obstrukcyę zdławić, jako zbrodnię przeciw konstytucyi i prawu, ustąpił przed ruską obstrukcyą we Lwowie i we Wiedniu, gdy wskutek niemieckiej obstrukcyi zawiesił konstytucyę w Czechach, dziś nie ma prawa gniewać się na Czechów za to, że chcąc u siebie konstytucyę przywrócić, chwycili się obstrukcyi. Obstrukcya niemiecka, słoweńska, ruska zwyciężała tyle razy, że cała ludność uznaje, iż tylko przez obstrukcyę można coś na rządzie wymusić. Dziś najpoważniejsi ludzie w Galicyi powiadają posłom, że jeżeli chcą coś uzyskać, powinni zacząć gwizdać na piszczałkach i robić obstrukcyę. A gdy to przekonanie, że tylko gwałtem i gwizdaniem można zaspokojenie sprawiedliwych żądań wymusić, utrwaliło się w społeczeństwie i w parlamencie, to nic dziwnego, że Czesi chwycili się tego środka, jako wypróbowanego i skutecznego. Nie jest to winą Czechów lecz winą tak rządu, jak wielu stronnictw w parlamencie, że przez ustępowanie wobec obstrukcyi niemieckiej, czeskiej czy słoweńskiej wskazali, że obstrukcya odnosi skutek, a nie jest tępiona jako zbrodnia przeciw państwu i parlamentowi.

Tymczasem wobec Czechów rząd okazał się twardym. Zapowiedział, iż jeżeli Czesi obstrukcyi nie zaprzestaną, to zamknie parlament, zaciągnie 500 milionów pożyczki, którą potem ludność będzie musiała zapłacić, weźmie sobie bez zezwolenia posłów tylu rekrutów, ilu mu się spodoba, że zaprowadzi nową ostrzejszą ustawę wojskową bez uchwały parlamentu, że wyda pieniądze na bośniackie koleje, a u nas koleje budować nie będzie, że jednem słowem, rozpędziwszy parlament, weźmie sobie to, co rządowi jest potrzebne, a ża-

dnych potrzeb ludności nie uwzględni.

Byłby to straszny cios, zwłaszcza po tak strasznych klęskach, jakie nas nawiedziły w ubiegłym roku.

Dlatego posłowie i stronnictwa zaczęli rokować między Czechami, a Niemcami i rządem. Rozstrzygnięcie ma nastąpić we wtorek 17. marca. Ażeby Czechom ułatwić chwilowe ustępstwo, a Niemców nie obrazić, spróbowano przemienić porządek obrad i postawić na pierwszem miejscu ustawę o rekrutach. Wszak i Czechom zależy na tem, żeby asenterunek odbył się na wiosnę, a nie po żniwach. Także i Czechom zależy na tem, żeby nowa ustawa wojskowa była łagodna, a nie twarda, a łagodną dostaniemy wtedy, kiedy posłowie będą nad nią radzić i co trzeba zmienią.

Ta przemiana porządku obrad okazała się dobra, bo Czesi w piątek 13. marca zaniechali chwilowo obstrukcyi i dali rządowi czas do wtorku 17. marca. Co się stanie, trudno przewidzieć. To jedno jest pewne, że ustawa wojskowa i podatki, które rząd sam bez parlamentu narzuci, będą bardzo surowe i ciężkie. Jest więc obowiązkiem posłów pracować nad tem, żeby parlament się ostał i żeby on uchwalił ustawy, bo wtedy te ustawy będą dla ludu łagodniejsze.

Czerwona obłuda.

We czwartek 12. marca głosował parlament nad przestawieniem porządku obrad, to jest, aby obrady nad podatkiem domowym przesunąć o jaki tydzień później, a zacząć radzić o rekrutach i o ustawie wojskowej zaraz. Chodziło o to, żeby Czechów, którzy rozpoczęli obstrukcyę, wstrzymać od obstrukcyi przy tych bardzo ważnych sprawach i zyskać czas na układy między Czechami, a Niemcami i rządem.

Przeciw tej przemianie porządku obrad głosowali socyaliści i ich niewolnik Stapiński. W całym parlamencie nikt nie mógł zrozumieć tego postępowania czerwonych obłudników i ich pachołka łapownika, dopiero poseł Zamorski zaczął niektórym posłom tłumaczyć, dlaczego oni to robią.

Otóż spodziewają się, że parlament tak czy siak będzie rozpędzony, a rząd potem bez parlamentu weźmie sobie tylu rekrutów, ilu mu się spodoba, narzuci nową uciążliwą dla ludności ustawę wojskową, zaciągnie ogromną pożyczkę i nałoży nowe podatki, bez żadnych ulg i dogodności dla najbiedniejszych ludzi. A gdy lud zacznie sarkać na te nowe ciężary, wtedy czerwone towarzysze razem ze Stapińskim zawołają: „Patrzcie, to ci wszyscy inni posłowie winni. Oni chcieli jak najprędzej te więzy narzucić na lud, oni głosowali, aby przedewszystkiem te rzeczy, a nie inne, były uchwalone“. Tak owe okpiświaty myślą lud biedny potem łowić.

Wprawdzie każdy rozumny człowiek nie będzie sądził innych posłów za rzeczy, które rząd narzuci bez uchwały parlamentu, po rozpuszczeniu tego parlamentu do domu. Ale czerwoni towarzysze razem ze Stapińskim wierzą, iż rozumnych ludzi jest mało, a głupich więcej i budują swoje powodzenie właśnie na tych głupich.

Bo rozważmy:

Większość posłów chce jak najprędzej uchwalić rekruta, aby asenterunek odbył się na wiosnę. Już zaraz z wiosną każdy popisowy będzie wiedział, czy ma w październiku iść pod karabin, czy nie i według tego się urządzi. Kto nie będzie tego roku asenterowany, będzie mógł na rok szukać zarobku.

Czy to takie złe i godne potępienia? Czy socyaliści i stapińczycy uważają, że lepiej jest, jak asenterunek nie odbywa się zaraz na wiosnę, lecz w lecie podczas żniw lub jeszcze później? Wtedy przecież żadnego popisowego nie wypuszczą ze wsi na zarobek, lecz będą go pilnować, aby nie uciekł przed asenterunkiem. Niech więc rozsądni czytelnicy osądzą co jest lepsze — czysinasze żądanie, żeby asenterunek odbył cę najwcześniej na wiosnę, czy też żądanieozerwono-stapińczykowskie, żeby asenteriwaii aż gdzieś w sierpniu albo we wrześnu i żeby popisowych przez całe lato trzymali na uwięzi?

A może ci czerwieńcy zełżą, że oni wogóle nie chcą, aby ludzi asenterować? Jeżeli tak mówią, to kłamią i liczą na to, że ich czytelnicy są głupi. Bo gdyby parlament nie uchwalił asenterunku, to rząd w krótkiej drodze rozpędzi parlament do domu i zarządzi na własną rękę asenterunek. Dziś kiedy Prusacy, Moskale i inni zbroją się w niebywały sposób, monarchia austryacka nie może pozostać bez żołnierzy, boby ją sąsiedzi rozdzióbali. To wie każdy rozsądny, to wiedzą także socyaliści i stapińczycy, a jeżeli mówią inaczej niż wiedzą, to kłamią i rachują na głupotę ludzką, że ich na kłamstwie nie wyłowi.

Jedna jest przy tem rzecz śmieszna. Socyaliści i stapińczycy utworzyli komisyę tymczasową dla wywołania powstania przeciw Moskalom. Jeżeli im kto mówił, że powstanie jest za słabe i że Moskale je zgniotą, to odpowiadali, że wierzą w potęgę Austryi, że mają od kogoś zapewnienie, iż Austrya wyda wojnę Moskalom, a każdego kto w te brednie nie chciał wierzyć, nazywali zdrajcą i moskalofilem. Równocześnie zapewniali, że dbają o potęgę austryacką i o to, aby wojska austryackie były dość silne do pokonania wojsk moskiewskich.

Teraz zaś chcą się chwalić, że nie pozwalają nawet na asenterunek to jest, na zwyczajne pomnożenie wojsk austryackich o tylu żołnierzy, ilu po wysłużeniu trzech lat ma odejść z koszar do domu. Pragną zatem pomniejszenia liczby żołnierzy i osłabienia wojsk austryackich. Gdyby w myśl życzenia socyalistów i stapińczyków przez trzy lata nie asenterowano ludzi, to po trzech latach nie byłoby ani jednego żołnierza w wojsku austryackiem. A wtedy jakby Austrya prowadziła wojnę z Moskalem? Ogłupiający redaktorzy czerwoni i stapińczykowscy prowadzą bez żołnierzy wojnę atramentem po swoich piśmidłach, ale od tej wojny Moskale nie słabną. Mocarstwo takiej wojny prowadzić nie może, bo jest mocarstwem, a nie Stapińskim lub Klemensiewiczem.

Uważcie zatem kochani czytelnicy: Ta spółka czerwonych ze Stapińskim wmawia w was, że wojna między Austryą a Rosyą ma zaraz wybuchnąć, że Austrya wojować będzie za was Polaków, że waszym obowiązkiem jest tę Austryę popierać — a równocześnie nie chce dla tej Austryi zezwolić na asenterowanie żołnierzy. Tu widzicie namacalnie całą obłudę i kłamliwość tych niesumiennych i sprzedajnych krzykaczy. Mogą krzyczeć dla ogłupiania ludzi, bo wiedzą, że czy za zgodą, czy wbrew zgodzie parlamentu rząd i tak zarządzi asenterunek.

Prawda, że rząd przedkłada także nową ustawę wojskową. Jeżeli ją parlament uchwali, to dobrze, jeżeli nie, to rząd pośle parlament do domu i tę ustawę sam sobie wprowadzi. Tak czy siak, ta ustawa jest nieunikniona.

Ale jeżeli parlament tę ustawę będzie uchwalał, to może w niej niejedno zmienić na korzyść ludu dla ulgi i złagodzenia. Jeżeli ją wprowadzi sam rząd bez posłów, to wprowadzi taką surową, jaką obmyślił.

Kto więc lepiej życzy ludowi? Czy nasi posłowie, którzy chcą nad ustawą radzić i twardości jej zmieniać, czy czerwoni, którzy do obrad nie chcą dopuścić i domagają się, żeby rząd niezmienioną ustawę sam sobie wprowadził?

Być może, że niejeden socyalik powie, iż w ustawie wojskowej nic nie można zmienić, tylko całą przyjąć, albo odrzucić. Po największej części jest to prawda, bo ustawy wojskowe muszą w istotnych częściach brzmieć taksamo u nas jak na Węgrzech, zaczem tylko nieistotne drobiazgi można w nich zmieniać.

Ale jeżeli socyaliki i stapińczyki o tem wiedzą, to czemuż tak bezwstydnie kłamią, jak to oni chcieli zmienić ustawę wojskową w roku 1912. i jak to inni posłowie narzucili ludowi straszne ciężary?

Jedno z dwojga: albo ustawy wojskowe można dowolnie zmieniać, albo nie. Jeżeli można, to czemuż czerwona spółka psioczy teraz na naszych posłów za to, że chcą radzić nad nowemi ustawami wojskowemi i głosowali, żeby asenterunek i ustawy wojskowe wziąć pod obrady? Wszak

podczas obrad będą i ci czerwoni dobrodzieje mieć sposobność do żądania zmian i poprawek na korzyść ludu. A jeżeli nie można nic w ustawach wojskowych zmieniać, to czemuż ci obłudnicy tak ujadają na naszych posłów za to, że uchwalili ustawy z roku 1912? Albo w jednym albo w drugim wypadku kłamią. Ale kto się socyalistom i stapińczykom bliżej przypatrzył, ten wie. że oni zawsze kłamią.

Kto posiał ziarno niech zbiera plony!

Nieraz się zdarza, że po zgromadzeniu, albo na pogawędce w „Czytelni"; gdy zejdzie temat rozmowy na politykę, odzywają się z pośród chłopów głosy:

„Ja ta pierwej był stojałowczykiem, ludowcem albo wszechpolakiem, ale teraz już nie wierzę żadnym posłom ani gazetom, bo posłowie i ich gazety tylko się kłucą między sobą, zamiast chłopów bronić. Jak jaki poseł przyjedzie na zgromadzenie to się nachwali, naobiecuje a gdy odjedzie to zapomina o tem co przyrzekał. Jakby posłowie dbali o chłopów toby się nie dzielili na stronnictwa, nie żarli wzajemnie, bo nam chłopom nic z tego nie przyjdzie, ale wzięliby się za ręce a wtedy i oniby byli silni i dla nas by prędzej co od rządu wykołatali".

Takie i tym podobne żale na posłów słyszy się bardzo często. Są one niestety prawdziwe, ale nie zawsze są temu winni posłowie. Rozdział wśród posłów jest tylko odbiciem rozdziału społeczeństwa i gdyby w kraju nie było stronnictw, gdyby mieszczanie i chłopi nie byli podzieleni, toby się i posłowie trzymali razem. Ale gdy w jednym okręgu wyborczym wyjdzie stojałowczyk, w drugim stapińszczyk, musi stojałowczyk w imię dobra ogóln. zwalczać stapińczyka — rzecz zupełnie jasna.

Mylnem jest takie mniemanie, że stronnictwa nie są wcale potrzebne. Gdyby nie było stronnictw, nie byłoby krytyki, ani żadnych poglądów, bo każdy pochwaliłby tylko to co słyszał u drugiego bez względu na to, że nie jedno możnaby zmienić na lepsze. Stronnictwa są potrzebne, bo w ten sposób posłowie innych stronnictw nie darują mu omyłki lub złej woli, ale zaraz wywloką jego sprawki na światło dzienne, przed oczy wyborców. — W innych krajach i państwach też są stronnictwa, bo trudno żeby miliony ludu zgodziło się na jedno, skoro tej właśnie zgody w małej wiosce a nawet w rodzinie brakuje. — Ale gdy w innych krajach są dwa lub najwyżej trzy stronnictwa t. j. wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, ludzi złych, wrogów kościoła i ludzi dobrych, gorących katolików — u nas w Galicyi jest prawie tyle stronnictw ile gazet, ile charakterów i stanów. I to jest właśnie złem, że u nas komu Pan Bóg dał odrobinę talentu więcej, zarazby chciał przewodzić nad drugimi, jużby tworzył stronnictwo. Nikt nie chce słuchać, ale każdy żąda, żeby jego słuchali. Dla tych właśnie powodów mamy w Galicyi tyle stronnictw, dlatego o to różni warchoły w rodzaju Stapińskich robili chłopów na stronnictwa, i dotychczas między ludem wichrzą. Takim warchołom nie chodzi o dobro ludu ale o swoje zachcianki i sławę. Z tego powodu sprawa ludowa w Galicyi, dzięki właśnie Stapińskiemu, zeszła na złe tory, ugrzęzła na długie lata w bagnie różnych świństw i ambicyek — przez niego musimy jeszcze dźwigać jarzmo dawnych rządów jak zwykle rozprószeni i rozbici, z którymi nikt się nie liczy.

Powie ktoś: — „Dobrze uznajemy potrzebę zgody, trzeba się łączyć, nie rozdzielać, ale któreż to stronnictwo najlepsze? w którem moglibyśmy się wszyscy chłopi skupić? Każdy powiada, że jego stronnictwo jest dobre, każdy wylicza swoje zasługi, a potępia drugiego, gdzież więc prawda?" Otóż na to odpowiem to, co zdrowy chłopski rozum powiada: „Kto posiał plony ten je powinien zbierać". — Ś. p. ks. Stojałowski był tym pierwszym szermierzem ludowym i siewcą oświaty, on też powinien zbierać plony, pod sztan-

dar chrześcijańsko-ludowego stronnictwa i przez niego utworzonego „Związku narodowo-ludowego“ powinna się gromadzić chłopska rzesza. Gdyby lud i posłowie chłopi od początku posłuchali śp. naszego, Wodza, gdyby go byli nie zdradzili i nie poszli za Stapińskim, to dzisiaj nie byłoby wśród chłopów rozbicia, ale byłoby jedno silne chłopskie stronnictwo chrześciańsko-ludowe.

Cóż wymyślił lepszego przed 15 laty Stapiński i posłowie zdrajcy — chłopi, że księdza Stojałowskiego odstąpili? Czy stworzyli lepszy program? Ależ program stapińczyków był w pierwszych początkach ukradziony z naszego programu! Czy może lepiej zrobił Stapiński, że bojąc się nazwy „chrześcijańskiej“ jak djabeł święconej wody opuścił ten wyraz a wstawił „stronnictwo ludowe“? Ależ dopiero teraz przekonaliście się, że religia także jest do polityki potrzebna i to właśnie brak religii zawiódł Stapińskiego na dno przepaści. Gdyby Stapiński był więcej chrześcijaninem, sumienie nie pozwoliłoby mu frymarczyć ludem, i brać łapówki na prawo i lewo. — Tem, żeście przed laty porzucili ś. p. ks. Stojałowskiego roznamiętniliście lud, kazaliście mu upatrywać wroga w drugim innych przekonań chłopie, w następstwie też czego, przez długie lata wrzała bratobójcza walka w obozie chłopskim,

Dzisiaj przekonaliście się, co wartał Stapiński, odstąpiliście go — ale tem nie zmywacie jeszcze doszczętnie piętna hańby ze swego czoła, bo Stapiński był tymsamym dawniej co dzisiaj, taksamo jak teraz uprawiał różne „świństwa“ tylko, że wówczas jeszcze braliście go w obronę i dopiero teraz, gdy się wam miarka cierpliwości przebrała wyrzuciliście go od siebie. A co śp. ks. Stojałowski od Was ucierpiał! Razem ze Stapińskim szkalowaliście go wszędzie a dzisiaj go chwalicie! My stojałowczycy w 40 letnią rocznicę możemy być dumni z pracy naszego Wodza. — Jego zasługi uznaje cała Polska. Wy ludowcy w 25 letnią rocznicę przeklinacie Stapińskiego i cały naród go przeklina!

Jak go sądzą niedawni jego zwolennicy niech posłuży list „prawego ludowca“ od Jasła, który w Nrze 5 „Piasta“ pisze rozżalony: Pamiętam jak śp. ks. Stojałowski na zgromadzeniu w Tarnowcu koło Jasła w r. 1906. powiedział do nas: Mnie może święta ziemia pokryje, proch oczy zasypie, lecz wy którzy doczekacie, zobaczycie na własne oczy i usłyszycie na własne uszy, że ten Stapiński, który teraz mi'esza mnie z błotem **przez was samych zdrajcą i sprzedawczykiem ogłoszonym zostanie**“.

Są ludzie, którzy te słowa dobrze pamiętają — szkoda tylko, że Stapiński tak długo potrafił utrzymywać w sobie tę zdradę haniebną“. — Czytając owe prorocze słowa śp. ks. Stojałowskiego o Stapińskim żal i smutek rozpiera serce, że przecież choć ks. Stojałowski przeczuwając tę zdradę Stapińskiego mówił o tem chłopom, oni Mu nie wierzyli, ale poszli za zdrajcą i sprzedawczykiem! a dzisiaj dopiero wypierają się go posługując się słowami śp. ks. Stojałowskiego!

Zamiast więc dzisiaj nawoływań „prawych ludowców“, „Przyłączmy się do naszych posłów, którzy odstąpili Stapińskiego“ powinien każdy chłop wołać: **„Ludu polski! powróć do korzenia z którego rozrósł się ruch ludowy!“** Zdradzili Cię ludu Danielacy, Szpondry, Potoczkowie, Stapiński, Jeden ks. Stojałowski Cię nie zdradził! Precz więc ze Stapińskim! **Kto posiał ziarno, niech zbiera plony!**“ oto nasze hasło! Nasz śp. Wódz był tym pierwszym siewcą zasiewającym w naszych duszach ziarno zgody i braterstwa.

Jego dzieło prowadzi dalej z temsamem poświęceniem obecny nasz prezes **p. Zamorski** — Jego komendy więc słuchajmy, organizujmy się w „Związku Narodowo-ludowym“ a Bóg nam da zwycięstwo.

Najwyższy czas do odnowienia prenumeraty.

Pogadanki prawnicze.

(Ciąg dalszy).

Dalej wolno darować tylko połowę majątku wtedy, jeśli darowujący ma ustawowych spadkobierców t. j. dzieci, lub rodziców, lub wnuki, bo tacy spadkobiercy mają przecież pierwszeństwo przed innymi i obowiązkiem przecież rodziców uwzględnić dzieci, pamiętać o takich naturalnych i ustawowych dziedzicach. Dlatego też jeżeli np. ojciec daruje swemu bratu lub żonie cały majątek za swego życia, to dzieci jego mogą po jego śmierci wystąpić przeciw takiemu obdarowanemu o oddanie *połowy* darowanego mu majątku. Także gdyby n. p. ojciec nie darował za życia całego majątku ale np. jego 3/4 części a 1/4 część zostawił dzieciom, to dzieci te mają prawo domagać się od obdarowanego zwrotu 1/4 części, to dopiero wtedy będą miały połowę ojcowskiego majątku. Oczywiście przepis ten dotyczy przeważnie majątku nieruchomego, bo co do gotówki to kontrola jest bardzo trudna, prawie niemożliwa, jeżeli jednak się taką nieważną darowiznę gotówki udowodni, to i w takim wypadku potomek to, co do połowy brakuje, lub ustawowi dziedzice windykować mogą. Wogóle tylko człowiek samotny może cały majątek rozdarować. To są prawne ograniczenia co do darowizny w ogóle. Teraz zaś omówię wypadki, w których ważnie uczynioną darowiznę odwołać można. I tak:

1) Z powodu nędzy t. j. jeśli darowujący popadnie później w taką nędzę, że mu trzeba na utrzymanie, to ma wówczas prawo żądać od obdarowanego, by mu płacił procenta ustawowe t. j. po 5% od darowanej sumy, jeśli zaś darował nieruchomość to od jej wartości. Przepada jednak to prawo, jeśli obdarowany sam biedę cierpi.

2) *Z powodu niewdzięczności.* Ten przepis ustawy jest powszechnie znany i Sądy z takimi wypadkami często do czynienia mają.

Przepis ten objęty jest §. 948 u. c. i brzmi dosłownie:

„Darowizna może być odwołaną, jeśli obdarowany stał się winnym wielkiej niewdzięczności względem swego dobroczyńcy. Przez wielką niewdzięczność rozumie się także naruszenie ciała, czci, wolności lub majątku, z powodu którego można przeciwko naruszającemu wystąpić w drodze karnej z urzędu lub na żądanie naruszonego".

Jeśli zatem obdarowany pobije swego dobrodzieja, zelży go słownie lub czynnie, posądzi go potocznie o jaki karygodny lub nieuczciwy czyn, ograniczy go na wolności t. j. n. p. zamknie go lub zwiąże (bo i takie historye się zdarzają, albo też okradnie lub oszuka, to darowujący może w drodze ustawy odebrać mu to, co mu darował.

Nawet dziedzice naruszonego mogą odebrać darowaną część nawet dziedzicom niewdzięcznika, chyba że naruszony mu poprzednio niewdzięczność przebaczył.

Ten przepis ustawy jest zupełnie słuszny i ludzki, bo przecież boskiemu i ludzkiemu prawu sprzeciwia się ten, co jest niewdzięczny dla swego dobroczyńcy. Jednakowoż liczne są wypadki, że i darowujący nadużywają tego przepisu ustawy. Zdarza się bowiem, że ktoś z rodziny po prostu zbuntuje darodawcę przeciw obdarowanemu. Darodawca zaczyna żałować swej wspaniałomyślności i szczodrości i zaczyna się formalne polowanie na obdarowanego, by go tylko sprowokować i doprowadzić go do bitki lub obelżywej kłótni — świadkowie tylko na to czekają, więc, gdy obdarowany straci cierpliwość i zapomni się wobec swego darodawcy — zaraz jazda do adwokata i proces o odwołanie darowizny gotowy. Nie tędy droga! Tak się robić nie powinno, a to tembardziej, że takie sprawy zdarzają się przeważnie między rodzicami i dziećmi. A jest to już prawdziwe świństwo, gdy się kogo prowokuje i po prostu niewdzięczność umyślnie wywołuje!

Znam taki wypadek, że jedna teściowa od lat już ustawicznie prowokuje swe-

go zięcia, któremu zapisała kawałek gruntu, umyślnie, by do złości doprowadzić i by mu potem grunt odebrać. Zięć nauczony przez adwokata, zachowuje anielską cierpliwość — na wszystkie obelgi i wyzwiska milczy jak skała, daje się nawet bić teściowej, by tylko ta nie mogła go skarżyć. Za to on ją za te obelgi skarży, kobieta nasiedziała się za zięcia w areszcie długie tygodnie, zapłaciła bez liku kosztów, ale i to jej rozumu nie nauczyło, i dalej się swojej taktyki wobec zięcia trzyma, zięć atoli chłop powolny i spokojny sprowokować się nie daje. Zawsze to jednak piekło w rodzinie i w domu!

3) Jeśli kto ma obowiązek utrzymania kogo, to nie może naruszać prawa jego do utrzymania przez darowiznę na rzecz trzeciego uczynioną. N. p. mąż ma obowiązek utrzymania żony i gdy więc daruje trzeciej osobie majątek, a sam np. wyjedzie do Ameryki i żonie nic nie posyła, to żona może od onej trzeciej osoby żądać utrzymania z darowanego majątku.

4) Z powodu wierzycieli.

Także wierzyciele darodawcy mogą odwołać darowizny jeśli przez nie pokrzywdzeni zostali, a wierzytelność ich istniała jeszcze przed chwilą darowania.

Ten przepis jest zupełnie słuszny i rozumny, bo przecież, kto ma dług, to przedewszystkiem powinien go wypłacić a potem dopiero darowizny czynić. Zresztą o tej sprawie pomówię szczegółowo przy omówieniu ustawy o naruszaniu czynności pierwszych z dn. 16/3 1884 l. 26 Dz. u. p. bo ustawa ta zmieniła i rozszerzyła odnośny przepis ustawy cywilnej.

5) Z powodu później urodzonych dzieci § 954 u. c. Jeśli ktoś bezdzietny, nie spodziewając się dzieci, daruje swój majątek, a później urodzi mu się dziecko, to już z tego powodu darowizny odwołać nie można, tylko to później urodzone dziecko może od obdarowanego i jego dziedziców domagać się procentów od wartości darowizny, ale tylko wtedy, jeżeli cierpi biedę.

Darowizny takie, których wykonanie ma nastąpić dopiero po śmierci darującego, ważne są dopiero wtedy, jeżeli uczynione są w formie testamentu. Kontraktami są dopiero wtedy, jeśli obdarowani darowiznę taką przyjęli, darowujący zrzekli się prawa odwołania darowizny i sporządzono *akt notaryalny*, bo bez tego to nic nie znaczy. Ponieważ kwestya ta łączy się ściśle z kwestyą uczynienia rozporządzeń ostatniej woli, przeto przejdę zaraz do omówienia sprawy testamentów.

Jeżeli zaś np. obowiązany do złożenia deklaracyi hipotecznej, nie chce jej złożyć, to można go o deklaracyę skarżyć. Gdy wyrok zasądzający zapadnie, a zasądzony mimo to nie chce deklarować, wtedy zapis hipoteczny może nastąpić przez sąd egzekucyjny w drodze egzekucyi tego wyroku.

Np. sąsiad sąsiadowi sprzedał ustnie parcelę, oczywiście, choć pieniążki dostał, jest on dalej za właściciela tej parceli intabulowany. Kupujący chce się zapewnić i żąda deklaracyi. Sprzedawca odmawia, bo jak to zwykle niestety bywa, chce z tego skorzystać i jeszcze parę złotych wydrzeć. Takiego ptaszka trzeba skarżyć o deklaracyę i potem intabulować się z wyroku. (C. d. n.)

Zabór austryacki.

Chwilowe wstrzymanie obstrukcyi.

Dzięki niezmordowanym usiłowaniom prezydenta Koła polskiego udało się jeszcze w ostatniej chwili uratować życie parlamentarne w Austryi. Czy jednak na długo? Na razie przyszło do następującego kompromisu: Obstrukcya na razie ustaje. Ci mowcy, którzy zgłosili się do spraw formalnych, zrzekną się głosu. Rozpocznie się pierwsze czytanie ustawy wojskowej, które zagai minister obrony krajowej Georgi, poczem posiedzenie będzie zamknięte. Zarówno ze strony czeskiej, jak niemieckiej, mianowano po czterech mężów zaufania, którzy do wtorku mają ustalić podstawę do dalszego porozumienia. Pauzę do

wtorku ma wykorzystać komitet tak, aby ustalić formalne warunki dalszych pertraktacyj. Do jakichkolwiek uchwał rzeczowych komitet ten nie jest upoważniony.

Kilka minut po godzinie 4. rozległy się dzwonki i po czterogodzinnej przerwie rozpoczęło się znowu posiedzenie Izby posłów. Po oświadczeniu pos. Staneka wygłosił jednogodzinne expose minister obrony krajowej Georgi.

Mowa ministra Georgi'ego.

Minister podkreślił konieczność nowych ciężarów wojskowych. Potrzeba powiększyć ilość kontyngentu rekruta, oraz ulepszyć formacye piechoty i artyleryi. Mowca wskazuje na niepewną sytuacyę polityczną. Praktyka przy zaczynaniu wojen z ostatnich 10 lat uczy nas, że nie możemy się czuć pewnymi, Minister przytacza przykłady z początków wojny rosyjsko-japońskiej, turecko-włoskiej i ostatnich wojen bałkańskich i powiada, że to państwo, które na swych granicach chce być pewnem, musi zdać się tylko na własne siły do ostateczności, aby nie było nagle zaskoczonem przez niebezpieczeństwo. Że jesteśmy pokojowo usposobieni, w to nie ma nikt powodu powątpiewać. Podczas ubiegłych przesileń daliśmy dość dowodów tej miłości pokoju. Ale teraz nigdzie nie może panować przekonanie, że ta miłość pokoju wynika ze słabości. Powinna panować pewność, że jesteśmy gotowi i przygotowani na każdy atak odpowiedzieć silnem atakiem. Do tego potrzeba należytej o silnej budowie siły zbrojnej.

Z Koła polskiego.

W ostatnich dniach obradowało Koło polskie nad ważnemi sprawami. Między innymi dr. Głąbiński podniósł, że należy rozróżniać upaństwowianie gimnazyów prywatnych od ich subwencyonowania. Wedle uchwały Sejmu mają być upaństwowione obok trzech gimnazyów ruskich w Jaworowie, Rohatynie i Czortkowie także równocześnie gimnazya polskie w tychsamych miejscowościach i kilka innych gimnazyów polskich. Należy przypilnować, aby to się stało, i aby rząd nie robił później trudności, jakie czynił w Białej podając, że budynki są niedostateczne lub że obdłużone. Oprócz upaństwowienia należy żądać kwoty ryczałtowej na subwencyonowanie szkół średnich prywatnych.

P. Zamorski kładzie nacisk na to, że gimnazyów jest w kraju jeszcze za mało, każde bowiem miasto powiatowe powinno mieć szkołę średnią. Mówca żąda upaństwowienia gimnazyum polskiego w Zbarażu i pomnożenia szkół ruskich tak, aby trzy nowe szkoły polskie przypadały na jedną ruską.

Poruszono sprawę, aby Koło polskie przyśpieszyło sprawę kolei lokalnych i uchwaliło program budowy. Żąda również, aby prezydyum podjęło energiczne kroki w celu złamania obstrukcyi w Izbie posłów.

Dr. Głąbiński oświadcza, że na komisyi kolejowej przedstawi wniosek w sprawie kolei lokalnych, skoro będą widoki uruchomienia parlamentu.

Wniosek w sprawie złamania obstrukcyi przekazano na wniosek hr. Skarbka prezydyum Koła.

Na tem posiedzenie ukończono. Następnie we czwartek 6. marca p. Kędzior poruszył także sprawę państwowego funduszu melioracyjnego, zapewnia on 35 projektów ustaw uchwalonych przez Sejm galicyjski w dniu 4. marca i podnosi, że ministerstwo rolnictwa mimo interwencyi prezydyum Koła nie zakomunikowało dotychczas Wydziałowi krajowemu decyzyi, gdyż nie doszło jeszcze do skutku porozumienie z ministerstwem skarbu. Prosi o ponowną interwencyę u ministra skarbu i rolnictwa. Dalej omawia sprawę regulacyi rzek, w szczególności podkreśla potrzebę wstawienia do budżetu państwowego na rok 1914/15. datku państwowego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła szereg posłów żądał energicznego nacisku na rząd, aby wypełnił znane postulaty co do akcyi zapomogowej, gdyż rząd nie spełnił żadnej obietnicy. W Kole Polskiem, zwłaszcza wśród posłów miejskich panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

Zakusy Niemców w Białej.

Pos. Zamorski wskazał, że Niemcy bialscy wystąpili z zarzutami z powodu skrytykowania ich nadużyć w akcyi wyborczej miejskiej; nie mogąc nic zrobić mowcy, jako referentowi oskarżyli sekretarza wiecu prof. Podgórskiego do sądu, ogłosili list otwarty do ministra oświaty i wysłali deputacyę do Wiednia, którą poprowadził wczoraj do ministra oświaty poseł Dehmel z żądaniem odmówienia dalszego urlopu temu profesorowi. Deputacya była także u kierownika ministerstwa skarbu i domagała się usunięcia radcy skarbowego Gajewskiego za to, że zamianowany przez namiestnictwo cenzurem kina chciał urząd swój wykonywać. Mowca domaga się sparaliżowania tych zakusów.

Skandaliczne stosunki w stronnictwach czeskich.

Pokazuje się, że my jeszcze nie jesteśmy najgorsi. Przed kilku miesiącami Niemcy i Czesi kpili z nas i poniewierali nami, gdy się okazało, że „trybun ludowy“ Jan Stapiński, był sobie niczem więcej, tylko płatnym lokajem rządu, kiedy wyszło na jaw, że p. Stapiński brał pieniądze na prawo i na lewo i sprzedawał za nie chłopskie prawa. Rzecz była ohydna, tem ohydniejsza, że Stapiński miał jeszcze bezczelną odwagę wystąpić w parlamencie ze swoją obroną. Urągali nam wtedy i Czesi, chociaż p. Stapiński był zawsze wielkim ich przyjacielem. Tymczasem pokazało się w ostatnich dniach, że i Czesi mają swoich Stapińskich, co więcej, mają ludzi jeszcze gorszych niż Stapiński. Wykryto mianowicie w Czechach, że przywódca partyi radykalnej, poseł Svicha, nietylko brał łapówki od rządu, taksamo jak poseł Stapiński, ale co gorsza, stał na usługach politycznej policyi, był szpiclem policyjnym, szpiegiem, który zdradzał nawet własną partyę i nawet stronnictwa czeskie, za marną cenę 800 koron miesięcznie.

Poseł Sviha, z zawodu sędzia powiatowy potrafił zdobyć sobie wśród polityków czeskich wielkie znaczenie, potrafił usunąć posła Klofacza i Choca, a sam stanąć na czele partyi. Gdy młodoczesi ogłosili w „Narodnich Listach“ dokumenty, zebrane przez zmarłego przed rokiem redaktora Anyża, a stwierdzające w sposób niezbity, że Sviha jest policyjnym szpiclem, Sviha oburzył się ogromnie, wniósł skargę przeciw „Narodnim Listom“, przysięgał na swoją niewinność i nawet nie złożył mandatu. Były chwile, w których mogło się zdawać, że walkę przeciw niemu rozpoczęto z pobudek politycznych tylko i poczyniono ciężkie zarzuty, które się nie dadzą udowodnić. Zabrała się więc do zbadania sprawy czeska rada narodowa i w ubiegły poniedziałek po długich naradach i badaniu dokumentów stwierdziła, że Sviha istotnie stał na usługach policyi, był szpiegiem, zdradzającym własny naród, a więc czemś potworniejszem od zwierzęcia. Po tym wyroku Rady narodowej Sviha uciekł z Pragi i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Wprowadzenie paszportów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych aktywowało przy dyrekcyi policyi w Wiedniu centralę kontroli ruchu emigracyjnego i ustanowiło organy kontrolne, które według przepisów ustawy są uprawnione każdego krajowca i cudzoziemca zmusić do wylegitymowania się i wykazania, jakie środki posiada na swoje utrzymanie. Zadaniem tej władzy będzie nietylko zapobieganie usuwania się emigrantów od służby wojskowej, ale także ochrona ich przed przykrymi skutkami nierozważnej emigracyi.

Śmierć kardynała Koppa.

W Opawie na Śląsku zmarł kardynał książe-biskup wrocławski ks. Kopp. Rządził on od lat Śląskiem pruskim i austryackim, a stąd zasiadał i w Sejmie pruskim w Berlinie i Sejmie śląskim w Opawie w państwie austryackiem. Niemiec z rodu, choć miał milion Polaków w swojej dyecezyi, dawał nieraz odczuć nam swoją niechęć i swoje pruskie serce. Miał lat 77.

Zabór pruski.

Poznań, 8. marca.

Czas ostatnio miniony obfitował w wypadki polityczne niemałej wagi. A więc najpierw **rewizja masowa** w 64 miejscach: w redakcjach, u redaktorów, wszystkich współpracowników, zecerów a nawet panienek administracji dwóch największych dzienników poznańskich „Kuryera Poznańskiego“ i „Dziennika Poznańskiego“. Szukano rękopisów i odpisów dotyczących dokumentów Ostmarkenferajnu i — nic nie znaleziono. Rewizyę zarządziła prokuratorya a cel jej był nie ten, by zabrać dokumenty już drukowane, ale te, które dopiero drukowane być mają i które dotyczą już wyraźnie wielkich figur i dygnitarzy pruskich, wykazując całą ich usłużność i zależność od hakatystów. Te przedewszystkiem chciano dostać do rąk, by stłumić całą niemiłą prusakom aferę. Ale niestety sztuka się nie udała, nawet naciągnięte prawo o „własności literackiej“ nie pomogło, a dokumentom zrobiono wielką reklamę, tak, że dziś cały świat się nimi interesuje. Zabrano jeden stary już drukowany rękopis, i 3 listy prywatne niczem nie związane ze sprawą dokumentów. —

Poważniej przedstawia się projekt nowego prawa antipolskiego. Wniesiona przez rząd do Sejmu pruskiego ustawa parcelacyjna, ma dla nas Polaków niesłychane znaczenie. Będzie ona w razie uchwalenia (co do czego nie łudzimy się ani na chwilę) groźniejszem prawem antypolskiem, od wszystkich dotychczasowych, nawet od wywłaszczenia.

Najważniejszym jest przepis, że przy każdej sprzedaży posiadłości ziemskiej czy leśnej ponad 10 hektarów (40 morgów) w ręce nie krewnych najbliższych, rząd ma prawo przedkupna. To znaczy, że jeśli Polak sprzedać zechce Polakowi i kontrakt zawrze, to rząd oczywiście zgłosi swoje prawo przedkupna, czyli sam wejdzie w posiadanie majątku. Nie potrzebuje tego zrobić sam, może uprawnić do tego banki, lub instytucye parcelacyjne niemieckie, naprzykład komisyę kolonizacyjną. czyli, że każda sprzedaż jakiejkolwiek posiadłości ziemskiej ponad 10 morgów, może być przyczyną zatracenia raz na zawsze ziemi polskiej, bo komisya oddaje ziemię tylko Niemcom. Wszelkie zastrzeżenia kontraktowe tracą moc prawną, nie istnieją po prostu, jeśli rząd zgłosi swoje prawo pierwokupna.

Widzimy więc, że jest to środek straszny, uniemożliwiający wszelką sprzedaż ziemi z rąk polskich bez niebezpieczeństwa jej utraty. A dosięgnie on zarówno wielkich właścicieli polaków jak i średnich i małych do 40 morgów.

Trudno będzie znaleźć środki zaradcze przeciw nowemu najokrutniejszemu gwałtowi, przemycanemu pod płaszczykiem ustawy, mającej uzdrowotnić parcelacyę w całem państwie pruskiem. Jak to „uzdrowienie wyglądać będzie, wiemy aż nadto dobrze.

To też organizacya nasza i Rada Narodowa będą musiały obmyśleć i już obmyślają środki obrony przed tem nowem krzyżackiem bezprawiem.

Przetrwaliśmy tak wiele, że i ten cios odeprzeć zdołamy, o ile tylko zgodnie, solidarnie i rozumnie poczynać sobie będziemy.

Zabór rosyjski.

Hojny dar.

Prezes C. T. R. w Warszawie ks. Seweryn Czetwertyński złożył na ręce Komitetu Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie 10.000 rubli, z tem przeznaczeniem, aby odsetek od tej sumy używano corocznie na opłatę wpisów za mniej zamożnych synów włościan z Królestwa Polskiego, uczęszczających na kursa rolnicze C. T. R. Ofiarodawca zaznacza, że dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego wsi polskiej — uważa za niezbędne szerzenie oświaty fachowej, zasto-

sowanej do warunków miejscowych i potrzeb społeczeństwa.

Drakoński wyrok na adwokata polskiego.

Warszawa. Znany adwokat Suligowski, stając przed niedawnym czasem na zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy w charakterze świadka, zwrócił przewodniczącemu uwagę, że w sali niema księdza katolickiego. Znaczenie uwagi leżało w tem, że mencenas Suligowski przewidując, iż będzie musiał składać przysięgę, tą drogą chciał się zastrzedz, że złoży ją tylko wtedy, jeżeli przysięgę odbierze od niego ksiądz katolicki i to tylko w języku polskim.

Obecny na posiedzeniu prokurator spisał z tego zajścia protokół. W sobotę rozpatrywał tę sprawę warszawski sąd okręgowy, jako instancya dyscyplinarna i skazał mecenasa Su'igowskiego na wykreślenie z listy adwokatów przysięgłych.

Urządzanie Chełmszczyzny.

W powiatach nadgranicznych zakazano wydawać ludności polskiej półpaski i paszporty z obawy przed zgubnym wpływem ludności polskiej w Galicyi.

W Chełmie skazał Sąd wielu kupców polskich na grzywnę po 50 rubli za napisy polskie na szyldach i nakazał im zmianę napisów.

Walka z Kościołem katolickim na Litwie.

Na walkę z katolicyzmem w gub. mińskiej Synod prawosławny rosyjski wyasygnował ze specyalnych sum 700 rubli, które mają pójść, jako fundusz zapomogowy, na t. zw. kursy misyonarskie prawosławne.

Z KRAJU.

Milionowy zapis na organizacye skautowe.

Ze Lwowa donoszą, iż zmarły niedawno w Monachium okulista, dr. Alfred Burzyński ze Lwowa, przeznaczył cały swój majątek na organizacye skautów polskich.

W testamencie, zawierającym tę hojną ofiarę określa testator także sposób użycia pozostawionego majątku. Z odsetek kapitału, uzyskanego przez sprzedaż obu kamienic we Lwowie za cenę nie niższą niż 1 milion koron, mają być zakupywane 5 morgowe obszary na kolonie skautowe. Kuratorami fundacyi mianował śp. Burzyński: Sokół-Macierz we Lwowie, ks. biskupa Bandurskiego, profesorów Markowskich i dr. Hołobuta.

Gdy z największą czcią wymieniamy imię zmarłego lekarza-obywatela, śp. Alfreda Burzyńskiego, przypominać należy też szereg ofiarodawców, którzy ostatnimi czasy hojną dłonią złożyli ofiary na polskie cele publiczne. Przypominamy ofiary choćby ostatnich dwóch miesięcy (w styczniu i lutym): We Lwowie darowuje dyrektor fabryki cukru Gozdowski dom wartości 100 tys. koron Towarzystwu popierania nauki polskiej; na tenżesam cel łoży Bolesław Orzechowicz koron pół miliona. W Krakowie składa Henryk Sienkiewicz na powodzian galicyjskich 25 tyś. koron. W Królestwie darowuje Wanda Umińska Towarzystwu popierania przemysłu ludowego folwark Wymysłów; książę Seweryn Czertwertyński składa 10 tys. rubli na studya dla włościan, kształcących się na kursach rolniczych; równocześnie zostaje zatwierdzony zapis Eugenji Hołowińskiej w wysokości 19 tyś. rubli na seminaryum w Ursynowie.

Mielec, 10. marca 1914.

Zeszłego roku przeniesiono tu targowicę na bydło przeszło kilometr za miasto, w następstwie czego okazała się potrzeba otwarcia też przy niej nowej gospody, pomimo tego, że w mieście, nie licząc pokątnych, jest 18 szynków żydowskich a 12 katolickich.

Każdy sądził, że koncesyę na gospodę przy targowicy otrzyma katolik — choć z tego względu, że większość szynków w mieście w żydowskich rękach i że

do tej gospody wyłącznie katolicy będą zmuszeni uczęszczać — tymczasem rozeszła się pogłoska, że koncesyę otrzyma Bajla Gross wbrew opinii Rady gminnej, która oświadczyła się za katolikiem. Wzburzenie tu z tego powodu wielkie, spotęgowane jeszcze wieścią, że niektórzy wpływowi i na wysokich stanowiskach stojący Polacy popierają właśnie żyda. Jedyna nadzieja, że p. marszałek tutejszego powiatu, czuwający zawsze, by się katolikom krzywda nie działa, zaradzi swym wpływem złemu.

Kończąc tę korespondencyę nadmieniam, że w powyższej sprawie ma być tu zwołany powiatowy chrześciańsko-ludowy wiec.

Stary Stojałowczyk.

Grabie, pow. Wieliczka.

W Galicyi zawsze wszystko kuleje. To o czem inne kraje dawno zapomniały, wprowadza się na gwałt do Galicyi jako dobre i dla wszystkich dogodne. Takim dziwolągiem są zaprowadzone czy narzucone Galicyi t. z. „składnice pocztowe“. Jest to coś w rodzaju agencyi pocztowej, a więc przybije się na dom skrzynkę na listy, wynajduje się składniczarza i ten z torbą chodzi co drugi czy trzeci dzień na pocztę do najbliższego urzędu pocztowego po pocztę. Takie składnice zaprowadzają coraz częściej po naszych wioskach. — Przypatrzmy się dobrym i złym stronom takiej składnicy pocztowej.

Wszyscy rozumiemy to, że główną zaletą poczty powinna być szybkość doręczeń listów, gazet i wogóle przesyłek pocztowych. Nieraz list spóźniony, jakieś zawiadomienie urzędowe lub pieniądze, gdy przyjdą o jeden dzień później narażają odbiorcę na poważne straty. Pisze n.p. ktoś zawiadomienie o śmierci drogiej ci osoby. List przychodzi za późno, jedziesz wtedy, kiedy się już wszyscy na pogrzebie wypłakali a nieboszczyk już dawno w mogile leży. Albo zapszasza cię ktoś na zgromadzenie, na ważną naradę albo prosi Cię o coś a ty dostajesz list wtedy, kiedy już nikomu na nic nie jesteś potrzebny. Tysiące takich i tym podobnych wypadków z winy poczty a po wsiach z winy „składnic pocztowych“ się dzieje.

Ani gazety, ani listu, ani przesyłki na czas nie dostaniesz i nieraz wolisz, żebyś żadnego listu nie odebrał jak go masz odebrać późno.

W mieście gdzie jest Urząd pocztowy listonosz zaraz po nadejściu poczty roznosi listy i tam opóźnienia są wykluczone, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach.

Na wsi, ten co ma składnicę nie ma obowiązku roznoszenia listów, następstwem zaś tego jest, że list może i miesiąc spokojnie sobie leżeć, jeżeli się po niego nikt nie zgłosi. Jeżeli jeszcze składnica urządzona jest w środku wsi, przy kościele lub przy Kółku wtedy jest pół biedy, bo każdy przy sposobności po list wstąpi, ale jeżeli (co się często zdarza) leży gdzieś na końcu wsi, wtedy nie można przecież codziennie się o list pytać, zwłaszcza, gdy się nie spodziewasz czy go skąd dostaniesz. Kto jeszcze prenumeruje gazety ten regularnie w sobotę może sobie pocztę zabrać ale i wtedy list Ci może przyjść w poniedziałek a ty go dopiero w sobotę dostaniesz, więc spóźniony o cały tydzień! W dodatku zwykle taka składnica mieści się u chłopa, który się wiele o jakieś tam listy nie troszczy; wszystko leży na stole, na ławce i nie rzadko pod ławką a dzieci się bawią twoją własnością. Gdzie tylko są składnice pocztowe, tam ludzie narzekają, że listy i gazety regularnie giną.

Wobec tych stosunków pocztowych po naszych wioskach w których przecież ruch pocztowy jest coraz większy, należałoby się zastanowić jakby tym stosunkom niezdrowym zapobiedz. — Czyby nie lepiej było zamiast „składnic“ zaprowadzić **listonoszów wiejskich**, którzyby we wsi każdego dnia listy do rąk doręczyli.

Możeby który z czytelników „Wieńca“ zabrał głos jak się na tę sprawę zapatruje, bo to sprawa nadzwyczaj ważna.

Maciej Czuła z Grabia.

Nadesłane:

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

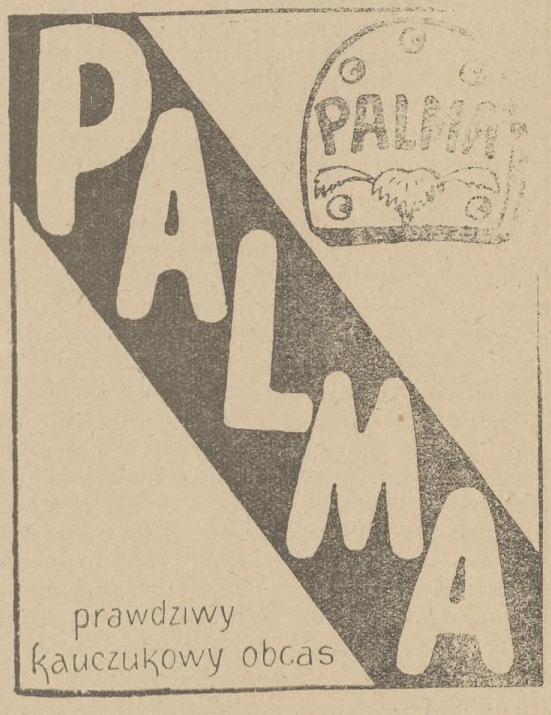

KRONIKA.

Odczyty. Zarząd koła T. S. L. w Bielsku ogłasza, że we wtorek 24. bm. odbędzie się w Domu polskim trzeci wykład Dr. Mikulskiego z zakresu literatury polskiej.

W Białej, w auli Sem. naucz. T. S. L. wygłosi w poniedziałek 23. bm. odczyt z obrazami świetl. prof. Madejski na temat: „Drezno i saska Szwajcarya“ a w czwartek 26. prof. Türschmid mówić będzie o „Balcerze w Brazylii“ Konopnickiej.

Z życia Towarzystw w Białej. Amatorzy Tow. gimn. „Sokół“ i Stow. rękodz., czyniąc zadość życzeniom ogółu, odegrają w niedzielę 22. bm. w sali hotelu pod Czarnym Orłem znakomitą sztukę ludową Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“ zaś we wtorek 24. bm. — również pod Czarnym orłem — urządza znowu Towarzystwo Dobroczynności im. św. Salomei, na dochód miejscowej Ochronki polskiej, przedstawienie amatorskie. Mianowicie dziatwa szkół naszych odegra pod kierownictwem WP. Surowieckiej sztukę p. t. „Krasnoludki“ opracowaną według baśni M. Konopnickiej..

Piecza ubogimi w Białej. Pod powyższym tytułem umieszcza w Bielsku wychodząca gazeta „Ostschlesische Volksstimme“ w numerze z 13. b. m. notatkę, którą w możliwie dosłownem przekładzie zamieszczamy.

Jak niemiecka liberalna delegacya gminna w Białej swój obowiązek względem ubogich spełnia, przedstawiamy na jaskrawym przykładzie.

Przy ul. Kolejowej w Białej, w parterowym domu, który do pana burmistrza należy, mieszka 75-letnia ociemniała kobieta. — Kobieta ta jest przynależną do Białej i otrzymuje z gminy 14 K. miesięcznie tytułem wsparcia dla ubogich. Z 14 K, które ta kobieta pobiera, otrzymuje pan burmistrz 8 K. czynszu za przestrzeń w której mieszka. Na wyżywienie pozostaje jej więc tylko 6 K. Dziennie ma więc ta kobieta 20 h. z czego ma żyć i ubrać się. Panu burmistrzowi jednak za pomieszkanie musi oddawać dziennie 26·6 h.

Któż pobiera więc większą część wsparcia dla ubogich?

Ażeby jednak Czytelnikom „ludzkie“ postępowanie pana burmistrza Wenzelisa z tą kobietą należycie przed oczy naprowadzić, przedstawimy, jak to mieszkanie wygląda, za które pan Wenzelis 8 K. miesięcznego czynszu żąda. — Przy wejściu do domu daremnem szukać za mieszkaniem tej kobiety. Dopiero po zaciągnięciu wyjaśnień, zrozumiemy, że trzeba zejść schodami wiodącymi do piwnicy, by się dostać do przestrzeni mieszkalnej tej kobiety, za którą 8 K. miesięcznie się żąda. Gdy się drzwi do tych schodów piwnicznych otworzy, widzi się ciemny szyb, z którego uderza wilgotne i stęchłe, piwni

czne powietrze. Gwałt trzeba sobie zadać, by zejść do tej ochłani, w której ludzie mieszkać muszą. Gdy się już zeszło do piwnicy, która jest na mieszkanie przeznaczona, potrzeba dopiero dłóższego czasu, by módz coś, gdzies odróżnić. Piwnica — o pomieszkaniu mowy być nie może — jest w przybliżeniu 5 m głęboka, 3 m szeroka i znachodzi się 3 m pod ziemią. Jedyne okno jest całkiem w górze, pod powałą, w tak zwanej skrzynce światła równo z ziemią umieszczone. Przy silniejszym deszczu musi woda bezwarunkowo przez oko spływać do środka. — W tej dziurze panuje taki mrok, że przedmioty tylko z trudnością rozróżnić można. Podłogi z desek brak, tylko ziemia cegłami wyłożona. Kobieta porozkładała wszędzie szmaty, by się ochronić od zimna. Piec jest też do połowy z cegieł zlepiony. Przez okno widzi się wierzchołki drzew, mały skrawek nieba i para kur, które do okna zaglądają. — W tej przestrzeni przeżyła ta kobieta całe lata. 25 lat jest już ona wdową a przed rokiem pochowała córkę, która się w tem pomieszkaniu suchot nabawiła. — Najwięcej kłopocze się ta stara kobieta o przyzwoity pogrzeb. — Opowiada nam, że wprawdzie 160 K towarzystwu pogrzebowymu wpłaciła — które w ręku miejskich funkcyonaryuszy pozostawało, a którzy dziś jeszcze w Białej wielką rolę odgrywają — stowarzyszenie to jednak zbankrutowało a z nim i ona, która te pieniądze na pogrzeb składała. Gdy się raz do jednego z tych szlachetnych funkcyonaryuszy z zapytaniem o swe pieniądze zwróciła, ten nie bacząc, że ma przed sobą kobietę, która do zarządu towarzystwa pełne zaufanie miała, odpowiedział jej drwiąco: „Czy chce pani żyć czy umierać? — jeżeli Pani umrze zaraz, dostanie Pani jeszcze 20 lub 24 K później nic“. — Następnie odesłał ją do drugiego funkcyonaryusza a te posłał ją znowu do pierwszego, — W ten sposób wydrwiona kobieta, uważając to dalsze żebracze chodzenie za głupie i widząc, że dalsza walka daremną, zaprzestała dalszych kroków — uważając swe pieniądze za stracone.

Tak się przedstawia zaopatrzenie ubogich w Białej, mieście, którem rządzą Niemcy liberalni. — Tak wyglądają też pomieszkania, które w Białej za ciężkie pieniądze dostać można. W żadnem innem mieście nie znajdzie pomieszkania mieszczącego się w podobne zabójczem miejscu. —

W Białej wszystko wolno, czy wszędzie czy tylko w domu pana Wencelisa tego nie wiemy.

Wieczorek ku uczci Adama Mickiewicza. urządzony w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ przez uczniów tutejszego Seminaryum naucz. T.S.L. w dniu 15. bm. wypadł w całem teoo słowa znaczeniu znakomicie.

Każdy z obecnych podziwiając z jakiem przejęciem się a zarazem pewnoscią czebić ci przyszli szermierze oświaty na niższe szkolnictwa ludowego wykonali wszystkie punkty wzorowo dobranego programu, mimowoli czuł się dumnym, że jest cząstką społeczeństwa, które tak wszelkie ofiary ponosi na utrzymanie tych tak bardzo łu na kresach potrzebnych szkół polskich.

Do urozmaicenia programu przyczynił się wielce małoletowany kompozytor p. L. Wasilewski, który przez dorobienie muzyki umożliwił profesorom Thürschmidow i Dzusiowi odegranie z uczniami trzech obrazów dramatycznych z „Konrada Walenroda“ a słuchaczom sprawił prawdziwą biesiądę artystyczną. — Pełne uznanie należy się również Dyrektorowi Sem. naucz, T.S.L. Dr. Mikulskiemu, że jak prawdziwy opiekun młodzieży — (pochodzącej przeważnie ze sfer najuboższych i co za tem idzie walczącej nie rzadko ze skrajną nędzą) — nie tylko dał inicyatywę, lecz jeszcze nie oszczędząc trudów osobistych dopilnował, iż ten wieczorek tak pod względem wykonania, jak i finansowym świetnie się powiódł.

Czysty zysk, stanowiący nowy zasiłek „Pomocy koleżańskiej uczniów sem. T. S. L. w Białej“ przyniósł zwyż 200 K.

Składki: Pan Adolf Mazur, dzierżawca hotelu pod „Czarnym Orłem“ złożył z okazyi wieczorku Mickiewiczowskiego seminarzystów na „Pomoc koleżańską uczniów semin. T. S. L. w Białej“ kwotę 10 K. za który to datek uprzejmie Mu dziękuje Dyrekcya.

Leszczyny obok Białej. Napad bandytów. Z piątku na sobotę wieczorem napadło dwu drabów — Jakób Worek i Górny wracającego drogą Żywiecką do domu stolarza fabrycznego p. Polaka, człowieka bardzo spokojnego i wybitnie grzecznego, którego bez najmniejszego powodu w straszny sposób nożami poranili. — Napad ten widocznie musiał być przeciw komuś innemu skierowany a tylko przez pomyłkę dostało się p. Polakowi. — Cała ludność okoliczna oburzoną jest na sprawców napadu bardzo i to tem więcej, że p. Polak dla swego prawego charakteru i niestrudzonej pracy tak w Kółku Rolniczem, jak i Kole T. S. L. zyskał sobie ogólną miłość i poważanie. — Sprawców zamachu już uwięziono — najwyższy czas jednak, by powołane czynniki zajęły się jak najrychlej uporządkowaniem tu stosunków bezpieczeństwa, które obecnie pozostawiają wiele do życzenia.

Zgromadzenie Bratniej Pomocy w Jawiszowicach odbędzie się 25. bm. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, toż prosimy o liczne przybycie.

Komisya sejmowa powzięła rezolucyę wzywającą rząd, ażeby utworzył sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, tudzież sądy powiatowe: w Baranowie, Majdanie i Zakopanem. Nowy sąd obwodowy zamiast w Mielcu miałby być utworzony w Tarnobrzegu, za którą to miejscowością oświadczył się wyższy sąd krajowy w Krakowie.

Smierć dziecka w młynówce. W Chochołowie w pow. nowotarskim, pozostawiona bez nadzoru 4. letnia Ludwika Szczurkówna, córka Agnieszki z Pilchów Szczurkowej, wpadła do młynówki i utonęła.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Nowego Miasta donoszą nam: W sobotę dnia 14 marca szybował pociąg ciężarowy o godz. 11. w południe na stacyi w Nowem Mieście. W tymsamym czasie nadjechał pociąg osobowy od Chyrowa. Konduktor pociągu ciężarowego Stefan Samoiło został uderzony przez maszynę pociągu osobowego, rzucony pod pociąg ciężarowy, który mu głowę literalnie zmiażdżył. Zwłoki pozostawiono na stacyi aż do oględzin komisyi. Zabity pochodzi podobno z Przemyśla, osierocił żonę i kilkoro dzieci.

20 franków w ślepej kiszce. W Kairze, w północnej Afryce podczas operacyi, dokonanej u pewnego Włocha, znaleźli lekarze w ślepej kiszce francuską 20 frankówkę. Na zapytanie lekarzy Włoch oświadczył, że wygrał ją na loteryi, ale z obawy, ażeby nie zaciągano u niego pożyczki z tej wygranej, wolał całą połknąć!

Echa zamachu w Debreczynie. Z aresztowanych dość licznie osób, posądzonych o dokonanie zamachu dynamitowego na pałac biskupi, najbardziej obciążeni są: student Całarn i Rosyanin Kiryłow. Stwierdzono, że w dniu zamachu bawili w Debreczynie, a następnie przez Bukareszt uciekli do Rosyi. Koło obywóch przyłapanych i aresztowanych następnie w Bessarabii nagromadziło się wiele poszlak, wielce ich obciążających.

Telegramy.

Wiedeń, 17. marca.

Wczoraj natychmiast po zerwaniu konferencyi czesko-niemieckich przyszło do odroczenia sesyi Rady państwa.

Po Wielkiej Nocy zbiorą się delegacye, a równocześnie zbierze się szereg sejmów na kilkotygodniową sesyę.

Jeszcze przed Wielkanocą rząd ogłosi na podstawie par. 14 kontyngent rekrutów. Pobór rekrutów rozpocznie się w pierwszych dniach kwietnia. Pożyczka w sumie 480,000.000 kor. zawarta z bankami wiedeńskimi podjętą zostanie pod formą długoterminowych bonów skarbowych.

LECZCIE SIĘ SAMI Z
REUMATYZMU BEZPŁATNIE
TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lakarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok, więc, upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie, że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże, skutku. Wreszcie, samemu mi się udało stworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem ulczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotworną receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografja, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja receptа da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:—

M. E. TRAYSER, No. 171. Bangor House, Schoe Lane, Londyn E. C., w Anglii.

Poszukuję ucznia

do praktyki krawieckiej, wiadomość **Andrzej Procner, Biała** ul. Główna l. 2

Chałupa nowa składająca się z dwóch izb z chlewem i 1/4 morga gruntu jest zaraz do sprzedania w Rybarzowicah **Jó ef Bigos Nr. 47.**

Do sprzedania

z wolnej ręki plac pod budowę w Suchej Błondzonka, 10 minut od stacyi, jakoteż do miasta Suchej, przy drodze blisko wody Stryszawki w miejscu klimatycznem. **Wiadomości u Karola Urbańca Sucha Nr. 81.**

Drukarnia Polska

p. f. Karola Studenckiego, własność Spółki

w BIAŁEJ, ulica Św. Jana l. 14

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i

po nader niskich cenach.

Tylko raz w życiu!



50.000 koców do nakrycia po K 1.95

przeznaczonych na wywóz na Bałkan, ale z powodu wojny zatrzymanych, z czystej berneńskiej himalaja wełny, niezwykle ciepłych a na zimę niezbędnych, długości 200 cm. szerokości 130 cm, w przepięknych deseniach i wspaniałych kolorach, — **będzie sprzedanych po połowie ceny kosztów, tylko po K 1.95** i tylko tak długo, dopóki starczy zapas. Te koce zimowe są warte dwa razy tyle.

1 koc zimowy . . . . . K 1.95
3 koce zimowe . . . . . K 5.70
6 „ „ . . . . . K 11.

Sprzedaż za zaliczką pocztową.

M. SWOBODA, Wiedeń, III/2,
Hiessgasse Nr. 13—302.

Len i konopie

przyjmuje do wymiany na płótno i t. d. oraz poleca wszelkie wyroby tkackie własnego wyrobu po cenach bardzo umiarkowanych. **Mieczysław Gonet Korczyna**

Cenniki i próbki wysyła darmo.

Agentów do zbierania przędziwa przyjmuje za wysoką prowizyę.

Domagajcie się, aby w każdym urzędzie gminnym, w każdej czytelni, w każdym sklepie i w każdem Kółku rolniczem prenumerowano

„Wieńca-Pszczółkę“

jako prawdziwe chrześcijańsko-ludowe pismo!

BIBUŁKI CYGARETOWE I TUTKI

JAGIEŁŁO

w jakośsi dotychczas nie prześcignione.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Sassowie poswiadcza niniejszem, że bibułki cygaretowe w książeczkach i tutkach pod nazwą „JAGIEŁŁO“ i oznaczone tymże znakiem wodnym, są wyrobem krajowym pochodzącym z fabryki sassowskiej.

Bibułki cygaretowe „JAGIEŁŁO“ wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najwięcej polecenia godne.

Próbki zadarmo i franko wysyła:

:—: **M. TRAMER,** LWÓW. KOCHANOWSKIEGO 11. :—:

Najlepsze źródło nabycia
wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch klotowy cena	30 K
„ „ wełniany	12 K
„ „ dokładnie pikowana	15 K
„ „ atłasowy	10 K
Prześcieradło gotowe grubsze	2 K
„ „ półlniane	4 K
„ „ czysto lniane	5 K
Prześcieradło półlniane na kołdrę	5 K
„ lniane „ „	6 K
Obrus biały damaszkowy 150/120	3 K
„ kolorowy „ 150/180	4 K
Kapa na łóżko bordowa w kwiaty	5 K
„ „ „ tyrolska kolor. w kwiaty	6 K
Garnitur 3 sztuki	16 K
„ zielony wełniany	25 K
Koc na łóżko flanelowy	3 K
„ „ „ wełniany w kwiaty	6 K
„ „ „ „ grubszy	10 K

Tkalnia ANTONIEGO BARUTA
pod opieką św. Józefa
w Korczynie (Koło Krosna)

5.000 koron nagrody płacę temu, kto udowodni, że moja bajeczna kolekcya **300 sztuk za K 6.50** nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie:

1 prawdziwy szwajcarski System Roskopf-Pat. remont. kieszonk. zegarek dokładnie idący i punkt. uregul. z 3-letnią pisemną gwarancyą fabryczną,



1 amerykańs. złoty double łańcuszek, 2 amerykańs. złote double pierścionki (dla pana i pani) 1 angielski pozłacany garnitur, składający się ze spinek do manszetów, kołnierza i na piersi, 1 amer. scyzoryk, 1 eleg. krawatka jedwabna, barwa i wzór według życzenia, najnow. fasonu. 1 wspan. szpilka do krawatki z naśladownictwem brylantu, 1 bajeczna broszka damska, ostat. nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy do podróży, 1 eleg. prawdziwa portmonetka skórzana, 1 para amer. butonów z imit. drogich kamieni, 1 salonowy album najpiękn. widoków świata, 1 wspaniała kolia na szyję, albo na włosy z prawdziwych oryental. pereł, 5 indyjskich dyabłów, wróżących, rozweselających każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk rozm. przedmiotów pożytecz. i niezbędnych w każdym domu darmo. --- Wszystko razem, z eleg. System-Roskopf-Pat. zegarkiem kieszonkowym który sam wart jest dwa razy tyle, kosztuje tylko 6,50 kor. Sprowadzać można za zaliczką przez

Światowy dom wysyłkowy S. URBACHA. KRAKÓW. Nr. 33.

POTAS :: POTAS

w gospodarstwie rolnem niezbędny czynnik pomocniczy.

40 - 42% Sól potasowa

wzmacnia zasiewy, poprawia jakość ziaren, podnosi wagę i dobroć zboża.

40—42% sól potasowa podnosi zasoby skrobi w ziemniakach i zawartość cukru w burakach.

40—42% sól potasowa podnosi najlepiej plon ilościowo i jakościowo.

40—42% sól potasowa jest najtańszym i najskuteczniejszym

wiosennym nawozem potasowym

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Patent austr. 5970. (66)

Łupek patentowy asbestowy

„ETERNIT"

używany od lat jedenastu do pokrycia dachów, wykła) dania ścian od strony wiatrów itd., bezwzględnie ogniotrwały, odporny na zmiany atmosferyczne i wiatry nieprzemakalny, nadzwyczajnie lekki. Dachy eternitowe nie wymagają nigdy reparacyi i są wskutek tego najtańsze. **Ostrzega się przed użyciem materyałów podrabianych. Prawdziwy „Eternit" jest tylko ten, który ma na każdej płycie wyrytą markę sądownie zastrzeżoną: „Eternit".** Zastępca: **J. Mrowiec** w Łodygowicach, poczta i stacya kolejowa w miejscu.

Dom 2 izby 2 kuchnie około morgi pola ornego **w Kozach** 15 minut od stacyi kolejowej od szkoły i kościoła jest zaraz tanio do sprzedania **Józef Siadkowski, w Kozach.**

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa. Podać wiek i płeć. Informacye zadarmo. **Gg. Pfaller, Nürnberg S. 293 (Bay.**

Dom murowany

i 4 morgi gruntu zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Kościół w miejscu, do miasta Białej pół godziny drogi. Wiadomość: **Jan Zwińczak, Komorowice.**

3 morgi pola ornego

w bardzo pięknym położeniu, nadaje się pod budowę i **3 morgi lasu** blisko kolei 5 minut drogi jest tanio do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „Wieńca Pszczółki"

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski. Redaktor odpowiedzialny: Józef Matłosz w Bielsku

Drukarnia p. f. K. Studenckiego własność Spółki w Białej.